

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRZEBIERAŃ w Redakcji: Rocznik—12 mk., półrocznik—8 mk., kwartalnik—5 mk., miesięcznik—1 mk. Z przesyłką: Rocznik—14 mk. 40 fen., półrocznik—7 mk. 20 fen., kwartalnik—3 mk. 60 fen., miesięcznik—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY DRUKARSKIE: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennik Wileński” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanika) 24.

Numer pojedynczo 5 kop. — 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 6 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

We Flandrii po ożywionym w ciągu dnia ogniu przesiekającym rozpoczęła się wczoraj wieczorem silna bojowa działalność artylerji, która pomiędzy północną częścią niziny nad Yzerą a kanałem, wiodącym z Comines do Ypern, trwała z niesłabnącym napięciem w ciągu nocy i dzisiaj rano wzmogła się od lasu Houthoult do Zandvoorde aż do stopnia ognia huraganowego.

Silna piechota angielska zaatakowała następnie z obu stron Paschendaele oraz na drodze Menin—Ypern.

Na froncie innych armji, szczególnie około St. Quentin, wzdłuż Ailette, po obu brzegach Mozy oraz w Sundgau działalność ogniowa dosięgła wczorajem znacznego napięcia.

Wywiady nieprzyjacielskie, na wielką skalę dokonywane, w wielu miejscach nie powiodły się z dużymi stratami.

NA FRONCIE WSCHODNIM

oraz FRONCIE MACEDOŃSKIM
sytuacja nie uległa zmianom.

FRONT WŁOSKI.

Linja Tagliamento została przez nas **zdobyta!** Włosi ponownie cofają się pomiędzy górami a morzem. Drogę ich odwrotu przez północno-włoską równinę wskazują pożary. Wywalczenie przez chętnie do natarcia niemieckie i austriacko-węgierskie dywizje przejścia na przeciwny brzeg rzeki na skraju gór wpedziło klina do silnych od natury pozycji obronnych wroga na zachodnim brzegu tego odcinka. Szybkie rozszerzenie utworzonego w ten sposób przyczółka mostowego przez pomysłne walki zmusiło przeciwnika do opuszczenia całej linii rzecznej aż do wybrzeży Adriatyki.

W górę rzeki aż do doliny Felli brygady włoskie wczoraj utrzymywały się jeszcze.

Nacisk naszego natarcia skłonił Włochów do porzucenia swego frontu górskiego: **Od doliny Felli aż do Colbriconu**, na północ od doliny

Sugany, na szerokości przeszło 150 kilom, **Włosi** musieli porzucić ufortyfikowany od szeregu lat pas swoich pozycji i **cofają się.**

Dalsze operacje armji związkowych zostały rozpoczęte.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (6 b. m. wiecz. Urzędownie).

Ranne ataki Anglików doprowadziły do walk w ciągu całego dnia o posiadanie Paschendaele. Około Gheluwelta natarcie nieprzyjacielskie złamało się bezowocnie i z dużymi stratami.

Na wschodzie nie zaszło nic nowego. **Tagliamento** zostało **przekrozone na całym froncie.** Pościg postępuje naprzód.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 6 listopada.

FRONT WŁOSKI.

Natarcie sprzymierzeńców, wymierzone z okolic Osoppo — Pinzano, złamało opór Włochów na całym froncie nad Tagliamento.

Austriacko-węgierskie i niemieckie siły zbrojne feldmarszałka Arcyksięcia Eugenjusza pozyskały wszędzie, około Codroipo w oczach J. C. M. naszego cesarza i króla — prawy brzeg rzeki i posuwają się ku zachodowi.

W okolicach górnego biegu Tagliamento wojska barona v. Crobattina wyparły wroga z jego pozycji górskich i skalistych na wschód od Cadore.

Nasze nowe powodzenia nie mogły nie wywrzeć decydującego wpływu na front w Dolomitach.

Nieprzyjaciół jest zmuszony do odwrotu od Kreuzbergu poczynając aż poza przełęcz Kollé. Feldmarszałek baron v. Conrad podjął pościg. Na cyplu Col-di-Lana, zdobycie którego (przy pomocy wybuchu w swoim czasie przyprawiło całe Włochy o szal zwycięstwa, oraz na Monte Piano powiewają nasze chorągwie.

Wczoraj wieczorem nasze wojska wkroczyły przy entuzjazmie ze strony ludności do Cortina d'Amperro.

Również San Martino di Castrozza w dolinie Primiero zostało odzyskane. Od maja 1915 r. Włosi wyciągali swe chciwe dłonie w kierunku doliny Puster oraz ku Bozenowi—sercu Tyrolu.

Dzięki niezłomnej wytrwałości naszych wojsk nadzieje wroga nie mogły być wcale urzeczywistnione. Zyski, które osiągnął w tych okolicach

w ciągu 2 1/2 lat walki i pracy można zmierzyć krokami. Obecnie i to dzieło w ciągu kilku dni runęło.

FRONT WSCHODNI

ALBANJA.

Nic nowego nie zaszło.

Naczelnik Sztabu generalnego.

UDINE (5 b. m. wied. c.-k. tel. biuro kor.) Cesarz Karol przekroczył dzisiaj około Codroipo rzekę Tagliamento.

BERLIN (6 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» pisze, że pruskie ministerjum państwowe zgromadziło się na posiedzenie pod przewodnictwem nowego prezesa ministrów, v. Hertlinga.

PETERSBURG (5 bm. P.T.A.) — Pisma wieczorne donoszą, że członkowie rządu prowizorycznego potępili działalność ministra wojny, szczególnie zaś poglądy jego w dziedzinie polityki zagranicznej, które częstokroć zdradzały swój «charakter międzynarodowy».

Generał Wierchowskiej ze względu na stan zdrowia zażądał urlopu dwutygodniowego i niezwłocznie przekazał swe czynności urzędowe wiceministrowi wojny, gen. Manikowskiemu.

PETERSBURG (6 b. m. P.T.A.) — Dekret rządowy udziela **ministrowi wojny** ze względu na stan jego zdrowia urlopu na czas nieokreślony i jednocześnie **się usuwa** go z jego stanowisk.

Generał Manikowski, wice-minister, został mianowany tymczasowym zastępcą ministra wojny pod kierunkiem prezesa ministrów Kierenskiego.

B. poseł w Teheranie, v. Etter, został mianowany poselem rosyjskim w Portugalji, radca zaś ambasady w Tokio, Szczokin,—posłem w Teheranie.

BERLIN (6 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi ze Sztokholmu, iż oświadczenie Tereszczeki w parlamencie prowizorycznym nie zadowoliło ani jednej partji, tak iż istnieje przypuszczenie, że Tereszczenko będzie zmuszony ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, ponieważ nie udało mu się wyjaśnić stanowiska Rosji w stosunku do aliantów. Jako jego następcę wymieniają już Nabokowa.

ZURICH (6 b. m. Tel. pryw.) — W piśmie swem «Nowaja Żyżń» **domaga się Maksym Gorkij**, iż delegaci rosyjscy na mającej się odbyć konferencji koalicyjnej winni żądać **natychniastowego zawarcia pokoju.**

Twierdzi on, iż wystawia to żądanie w imieniu całego narodu rosyjskiego i grozi, że sam stanie na czele pacyfistycznego rządu rewolucyjnego, aby uratować Rosję przed imperjalizmem.

PETERSBURG (5 bm. W.T.B.) — «Central News» donosi, że dzień wczorajszy minął w Petersburgu spokojnie. Wydarzyło się tylko parę małych zająć, podczas których wielu żołnierzy i robotników strzelało w powietrze.

Rząd poczynił obszernie zarządzenia, aby zapobiec wystąpieniu « bolszewików». Próbie spłodowania domu przywódcy kadetów, Miłukowa, przeszkodziły wojska.

LONDYN (3 ub. m. W.T.B.) — Urzędowy komunikat angielski głosi: Dzisiaj na nasze statki, patrolujące około wybrzeży Belgji, został dokonany napad przez łódź, poruszoną elektrycznością (electrically controlled) o wielkiej szybkości. Napad został odparty i łódź zniszczona.

Walki we Włoszech.

Ostatnie wiadomości z frontu włoskiego o przekroczeniu rzeki Tagliamento i dalszym pochodzie wojsk austro-niemieckich na równinie wenecjańskiej, obaliły przypuszczenie, że na linii tej rzeki Włosi okazywać będą zacięty opór i utworzą tam nowy front równie silny, jak nad Isonzo. Jeżeli dotychczasowe niepowodzenia włoskie, aż do chwili przekroczenia Tagliamento, można nazwać klęską, to dalszy rozwój wypadków po przejściu tej rzeki mieć będzie jeszcze większe i bardziej daleko idące skutki. Front rzeki Tagliamento był ostatnim możliwym frontem, pozwalającym na pozostawienie dotychczasowych nieporuszonych linii w Alpach Dolomitowych i dającym nadzieję na jakie takie zlokalizowanie powodzeń austriacko-niemieckich.

Obecnie Włosi utrzymać swych pozycji w Dolomitach już nie mogą. Jakoż jeszcze w poniedziałek dn. 5-go bm. austriacka kwatera prasowa podała wiadomość, że włoski front w Dolomitach zachwiał się. Włosi po przekroczeniu Tagliamento słusznie się ulekli, że zwyczajnie wojska państw centralnych mogą zająć na tyły Włochów, walczących w Dolomitach i sami rozpoczęli ewakuację tamtych pozycji. Obecnie już niema mowy o zlokalizowaniu powodzeń austriacko-niemieckich. Dziś już całemu północno-wschodniemu kątowi Włoch górnych grozi okupacja, a skuteczny opór może być dany dopiero nad rzeką Piave w jej środkowym i dolnym biegu, czyli mniej więcej na linii Arsiero-Carnuda-Ponte di Piave. Jeżeliby i ta linja nie zdołała powstrzymać pochodu państw centralnych, to los Wenecji byłby przesądzony, a obrona musiałaby zostać przeniesiona na linję Adygi z oparciem o czworobok fortec włoskich: Mantua-Peschiera — Legnano-Verona.

Według niemieckich fachowych sprawozdawców wojennych, los bitwy nad Tagliamento został przesądzony już od chwili, gdy austriackie woj-

ska zdobyły fortyfikowany obóz włoski—Gemoni.

Już w chwili, kiedy rozpoczęły się walki nad Tagliamento, sprawozdawcy ci pisali o dalszym pochodzie wojsk państw centralnych i ewentualnych dalszych linjach obrony włoskiej. Obecnie przypuszczenie stały się faktem: front rzeki Tagliamento nie istnieje.

O ile wierzyć ścisłości informacji neutralnego referenta do spraw wojskowych, szwajcarskiego pułkownika Egli, Włosi między doliną Sugana i Wenecją od początku wojny wznosili bardzo silne fortyfikacje. Fortyfikacje te idą zapewne wzdłuż rzeki Piawe i mogłyby ewentualnie być Włochom bardzo pomocne. Słusznie jednak zwraca uwagę Egli, że ostatnie walki dowiodły, iż frontu bronią nie działa i nie okopy, a obrońcy. Niespodziana porażka Włochów po 11 tu bitwach nad Isonzo, stale ogłaszanych przez koalicję za zwycięstwa Włoch, dowodzi, że żołnierz włoski utracił chyba zapal bojowy, że nie ma chęci wytrwania, że ogarnęła go poprostu demoralizacja, której niedawno byliśmy świadkami na froncie rosyjskim. Wszystko wskazuje, że żołnierz włoski nie chce się już bić, że jest wojną zmęczony i że nielada bodźca potrzeba, aby go znowu do walki zachęcić.

Naturalnie, bardzo skuteczną może się okazać wojskowa pomoc angielsko-francuska, o której w ostatnich dniach bardzo wiele się pisze. Gen. Foch podobno udał się już na front włoski, by objąć komendę nad posiłkami tam posłanymi. Wątpić tylko można, czy Anglicy i Francuzi będą mogli wysłać Włochom znaczne posiłki ze względu na wyczerpane walki na froncie zachodnim.

Kameloci królewscy.

Rząd francuski wystąpił z energiczną akcją przeciwko propagandzie rojalizmu. Dokonał serji rewizji, sprawa jest w rękach prokuratorji. Ale znamienne jest, że się tam już dostała. Propaganda rojalistyczna prowadzona jest bowiem od lat dziesięciu, jawnie, ostro, energicznie. Jeżeli teraz dopiero rząd francuski rękę swoją na tem kładzie, muszą istnieć po temu jakieś uboczne, a w tej chwili jeszcze nie odsłonięte przyczyny.

To dążenie do odrodzenia władzy królewskiej we Francji jest dziełem kilku entuzjastów. Wyszło ono z grona młodzieży francuskiej i jeden z pierwszych, który podniósł w górę biały sztandar Capetów, był młodzieńki student prawa, Maxime de Réal. Zapalił wielu. I oto drogą subskrypcji powstał dziennik bardzo bojowy «L'Action Française». Zyskał on współpracowników znakomitego, a za granicami Francji mało znanego pisarza, Karola Maurras'a, estetyka i moralisty, który się przerobił na namiętnego polityka. I w ten sposób dziennik odrazu podniósł się na wyżyny literackie najlepszych pism francuskich. Pisywał w nim stale i Leon Daudet.

Książę Orleański subsydjował, oczywiście, dziennik. To też był on wskazanym, a nawet ogłoszonym kandydatem na tron francuski, więcej jeszcze — uznawanym za monarchę. Mówiąc o nim, «Action Française» dowadało: J. K. M. Pismo to przyjmowało, a przynajmniej udawało, że przyjmuje, wskazówki i rozkazy z gabinetu «króla». Jest jednak pewnem, że Maurras, a zwłaszcza Daudet, dawali «gabinetowi króla» stosowne wskazówki i rozkazy, walcząc na miejscu, a więc znając potrzeby chwili, siły własne i słabości przeciwnika.

Ruch ten zyskał kilka głośnych nazwisk. Przyłączył się do niego otwarcie Lemaitre, a także i Bourget.

Sprzyjali mu Barrès i inni. Na estradzie wieców rojalistycznych zasiadała pani marszałkowa Mac Mahon.

Najoryginalniejszą kreacją tego ruchu byli «Camelots du roi». To rodzaj ligi, czy bojówki entuzjastycznej młodzieży, trochę po wojskowemu zorganizowanej, w każdym razie karnej i odważnej do zuchwalstwa. Byli oni duszą propagandy i sprężynami manifestacji. Obiecywali sobie wprowadzić ks. Orleańskiego do Paryża w tryumfie i wśród kwiatów. Tymczasem pilnie byli przez policję śledzeni. Kilka prób zbyt radykalnego manifestowania przeciwko osobie p. prezydenta zostało brutalnie poskromionych przez policję. Poza tem dawano im spokój, a «Action Française» korzystała z tej samej tolerancji, co i inne pisma francuskie, a więc z tolerancji ogromnej.

Dezesze, donoszące o rezultacie rewizji u rojalistów, brzmią dosyć komicznie. Znaleziono kastety, kije sękaty i maczugi nie stanowią arsenału, z którymby można wystąpić do walki przeciwko karabinom maszynowym i tankom. Okres barykad minął. Dziś rewolucja innymi musi być dokonana środkami, niż w 1789 i 1848 r.

Sprawy polskie.

Car Ferdynand o Polsce.

Po nabożeństwie, o którym donosiliśmy, urządzonem w katedrze sofjskiej w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki—car Ferdynand, który obecny był na nabożeństwie wraz z oba synami swymi, wezwał do siebie przewodniczącego kolonii polskiej, p. R. Soczyńskiego i w blisko półgodzinnej rozmowie z nim dopytywał się o stosunki obecne w kraju. Zaznaczył, że losy narodu polskiego zawsze go interesowały bardzo żywo, że naród ten był najbliższym mu zarówno przez swą przeszłość wielką, jak i cierpienie nieprzebrane; wszystkie dobre i złe losy Polski król odczuwał zawsze żywo, a dziś ma niezachwianą nadzieję, że rozpoczyna się dla niej epoka ciężkiego, ale nad wyraz wdzięcznego trudu—budowania sobie gniazda. Byle tylko dosyć znaleźli Polacy w tej chwili w sobie zgody i wytrwałości, byle znana ich inteligencja i sprężystość duchowa, sławny ich patriotyzm i poświęcenie dla Ojczyzny siły zawsze w parze z rozwagą i zimną krwią, której wszystkim w tych ciężkich czasach tak bardzo potrzeba.

Car zaznaczył z naciskiem, że, chcąc dać wyraz swym najżywciszszemu uczuciu dla Polski, przyprowadził ze sobą oba synów, następcę tronu, aby uczcili pamięć nieśmiertelnego bohatera Polski i poznali bliżej tych, którzy dziś wypływają na widownię dziejową już nietylko jako wielki, lecz nieszczęśliwy, bo ujarzmiony naród, ale jako naród wolny i niepodległy, jako nowe państwo polskie.

W końcu postawił car Ferdynand kilka pytań w sprawie obecnego położenia politycznego w Królestwie, w sprawie zatwierdzenia Rady Regencyjnej, w sprawie Legionów i wojska polskiego, wreszcie zakończył rozmowę życzeniem, by wszelkie nadzieje Polaków ziściły się jaknajprędzej i jaknajpomyślniej, żeby rozpoczęta praca szła szybkim krokiem i dała w jaknajkrótszym czasie korzyść dla narodu polskiego.

Królestwo Polskie.

Z Rady Regencyjnej.

Pisma warszawskie informują, że na stanowisko radcy prawnego urzędów Rady Regencyjnej powołano

Wincentego Biskupskiego, adw. przys., prezesa P. P. P.

Do każdego z członków Rady Regencyjnej zostają przydzieleni w charakterze stałych przybocznych adiutantów: por. Drewnowski—do ks. arcybiskupa Kakowskiego, por. hr. Rostworowski—do Zdzisława ks. Lubomirskiego i por. Górka do Józefa Ostrowskiego.

Na Zamku Królewskim wre obecnie praca nad przygotowaniem lokali na biura kancelarji Rady Regencyjnej. Kancelarja ulokowana będzie w pomieszczeniach, zajmowanych dotychczas na magazyny. Wejścia do tych pomieszczeń będą specjalnie wybite. Binra bardzo rozległe łącząc się będą z kancelarją Rady Regencyjnej, do której wejście prowadzi przez bramę Stanisławowską. Prace ukończone zostaną przypuszczalnie dopiero na początku stycznia 1918 roku.

Część biur Rady Regencyjnej mieścić się będzie narazie w domu p. Dziewulskiego, przy ul. Trębackiej.

Komisja przejściowa T. R. S. a Rada regencyjna.

«Kurjer Polski» donosi:

Obecnie stosunek komisji przejściowej T. Rady Stanu do Rady regencyjnej jest taki, że komisja przejściowa oddała się do rozporządzenia Rady Regencyjnej, prowadzi w dalszym ciągu czynności w zakresie prac już rozpoczętych, co zaś do nowych spraw Rada Regencyjna zastrzegła sobie prawo decyzji. Nominacje wyższych urzędników przez komisję przejściową mogą nastąpić również tylko za zgodą Rady Regencyjnej.

Wkrótce ma się odbyć wspólne posiedzenie Rady regencyjnej z komisją przejściową.

Obrona majestatu Rady Regencyjnej.

Naczelnik milicji miejskiej st. m. Warszawy zakomunikował podwładnym sobie organom, że obelga, jak w druku tak i w słowie, skierowana przeciw Radzie Regencyjnej i jej poszczególnym członkom, uważana być musi za obrazę majestatu i poleca komisarzom pociągać winowajców z odnośnych artykułów kodeksu karnego.

Odezwa gen. Beselera.

WTB donosi z Warszawy, że z racji wprowadzenia Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego gen.-gubernator Beseler ogłosił następującą odezwę:

Przewidziana w Najwyższej zapowiedzi związkowych Monarchów z dn. 12 września, Rada Regencyjna dla Królestwa Polskiego została powołana do życia. Dalsza organizacja państwowości polskiej nastąpi.

Winszując mieszkańcom gen.-gubernatorstwa warszawskiego tego nowego kroku na drodze tworzenia państwa polskiego. Wszystkie władze wojskowe i cywilne gen.-gubernatorstwa warszawskiego będą poczuwały się do tego, by w zakresie Najwyższego Manifestu organom państwowości polskiej przy spełnianiu ich zadań służyć radą i czynem. Oby wspólna praca w tym kraju, ciężko przez wojnę doświadczonym, posłużyła do zalecenia jego ran, utworzenia dalszego rozwoju i zapewnienia trwałego związku nowo-powstającego państwa polskiego z nami.

Wizytatorowie szkół średnich.

Od dyrektora departamentu wyznań religijnych i oświaty publicznej otrzymała prasa warszawska komunikat następujący:

«W celu rozciągnięcia kontroli i nadzoru nad szkolnictwem średnim, poznania jego stanu i podniesienia jego poziomu ustanawia się urząd wizytatorów szkół średnich Królestwa Polskiego. Na stanowiska wizytatorów tych szkół powołano pp.: Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, Józefa

Grodeckiego, Kazimierza Morawskiego, Bogdana Nawroczyńskiego i Kazimierza Wóycickiego. Proszę pp. kierowników (czki) szkół średnich o ułatwienie pp. wizytatorom ich urzędowych czynności i udzielanie wszelkich potrzebnych informacji».

Niemcy.

Posiedzenie Reichstagu przyspieszone.

Ag. tel. Wolffa dowiaduje się, iż nowy kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, będzie miał okazję zaprezentować się wobec Reichstagu nie 5 grudnia dopiero, lecz nieco wcześniej, 22 listopada, bo na tę właśnie datę ma zwołać zebranie Reichstagu prezes, dr. Kaempf. Przedtem odbędzie się narada konwentu senjorów.

Ag. tel. Wolffa wyraża przypuszczenie, że i dyspozycje pruskiej Izby posłów co do obrad nad projektem reformy wyborczej będą uzależnione od tego terminu.

Narady w Berlinie.

«Berl. Lok.» donosi, że hr. Hertling w poniedziałek kontynuował swe narady z kierowniczymi przywódcami parlamentarnymi w celu załatwienia w miarę możliwości niezdecydowanych jeszcze ważnych kwestji osobistych co do obsadzenia określonych stanowisk urzędowych w Rzeszy i Prusach.

Dalej hr. Hertling przyjął posła niemieckiego w Kopenhadze, hr. Brockdorff Rantzau. W sferach wjażniczonych przypisują pewne znaczenie rozmowie, jaką miał z nim kanclerz Rzeszy.

Narady w sali Rady związkowej urzędu Rzeszy do spraw wewnętrznych, które rozpoczęły się w sobotę rano, odbywały się w dalszym ciągu. Przyjmowali w nich udział nowy kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, generał-feldmarszałek v. Hindenburg, generał-kwaternistrz Ludendorff, oraz z urzędu do spraw zagranicznych sekretarz stanu, dr. v. Kühlmann, z obydwoma podsekretarzami stanu i referencjami poszczególnych wydziałów. Przedmiotem narad służy ogólna sytuacja wojskowo-polityczna, jak się takowa ukształtowała w chwili obecnej po dużych powodzeniach, osiągniętych przez Niemcy i Austrię, we Włoszech.

Pomiędzy innymi podobno została również szczegółowo omówiona kwestja polska; i że była również poruszana nowopowstała sytuacja na niemieckim froncie północno-wschodnim, wynika to już stąd, że niemiecki gubernator cywilny Rygi, senator Neumann, został zawezwany do uczestniczenia w naradach.

Jak mówią, przyjmie w nich udział i hr. Czernin.

Posiedzenie Rady koronnej.

Ag. tel. Wolffa komunikuje, że 5 bm. pod przewodnictwem cesarza Wilhelma odbyło się posiedzenie Rady koronnej, w której oprócz preza, pruskich ministrów państwowych oraz sekretarzy stanu z urzędów Rzeszy przyjmowali również udział generał-feldmarszałek v. Hindenburg, generał-kwaternistrz Ludendorff oraz szef sztabu admiralicji marynarki, v. Holtzendorff.

Zmiany na naczelnym stanowiskach.

Urzędowych danych w sprawie zmian na naczelnym stanowiskach Rzeszy w związku ze zmianą kanclerza, dotychczas jeszcze niema. Pisma berlińskie zgadzają się obecnie w przypuszczeniach, że stanowisko wicekanclerza Rzeszy, wakujące po dr. Helfferichu, nie będzie obsadzone.

Poniedziałkowe gazety donoszą, że dr. Friedberg (narodowy-liberał) był u kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga, i

że hr. Hertling zaproponował mu objęcie stanowiska wice-prezesa ministrów pruskich. Dr. Friedberg podobno przyjął tę propozycję.

BERLIN (6 bm. Tel. prywat.) — Jak dowiaduje się «Berlin. Lokalanze», dr. Helfferich, którego prośba o dymisję została przyjęta, pozostanie na stanowisku aż do powrotu kanclerza z Monachjum.

Wnoszący z tego, że i obsadzenie stanowiska wicekanclerza zostanie odłożone aż do owej chwili.

Gazeta wspomniana informuje dalej, że jest uważane za pewnik, iż dr. Friedberg, któremu wczoraj została uczyniona oficjalna propozycja objęcia stanowiska wiceprezesa w pruskim ministerjum państwowem, przyjmie tę propozycję.

Na stanowisko podsekretarza stanu w kancelarii Rzeszy nie jest, jak ponownie mówią, upatrzony ktokolwiek z parlamentarzystów.

Dookoła wojny.

Krytyczna sytuacja.

W gazecie angielskiej «Daily Telegraph» współpracownik wojskowy pisze o katastrofie włoskiej, co następuje:

«Kłeska armji włoskiej oraz jej odwrót na linię Tagliamento wywołały poważną sytuację wojskową. Chcąc być szczerym, należy przyznać, że stan jest tak krytyczny, jak nie był ani razu dotąd od czasów bitwy nad Marną.

Franeja.

Zakończenie sfery rojalistycznej.

O niespodzianym zwrocie w sprawie spisku rojalistycznego powiadamia «Temps», mianowicie o całkowitem zawieszeniu postępowania sądowego, rozpoczętego w tyg. ub. przeciwko pisarzom rojalistycznym Dandetowi i Maurras. W danej sytuacji rząd miał do wyboru tylko dwie drogi, albo zwołać sąd państwowy, albo zaprzestać wszelkiego dochodzenia.

Na obiór tej drugiej drogi wpłynęły przyczyny ogólnej natury, które zostaną ujawnione podczas nienniknionych debat nad interpelacją w tej sprawie, po powrocie Painlevégo z Włoch.

Ameryka.

O walkę aż do zwycięstwa.

Szwajcarska ag. tel. donosi z Now. Jorku, że zgodnie z przeznaczeniem fundacji Carnegie'go do spraw pokoju międzynarodowego, komitet wykonawczy tej fundacji wznosił na swej sesji listopadowej oświadczenie, że, według jego przekonania, najskuteczniejszy środek oddziaływania na trwały, jedynie tylko międzynarodowy pokój polega na tem, aby kontynuować wojnę przeciwko ces. niemieckiemu rządowi, aż do ostatecznego zwycięstwa demokracji.

Oświadczenie to głosi dalej, że przez fundację Carnegie'go będzie szczerze popierana każda akcja, która otwiera widoki na szybkie, ostateczne, całkowite zwycięstwo oręża aliantów.

Komitet wykonawczy zaklina wszystkich przyjaciół pokoju, aby popierali we wszelki możliwy sposób skuteczne kontynuowanie wojny, mające na celu pokój, a nie zabory.

Ze świata.

Deklaracja nowego gabinetu hiszpańskiego.

Ag. Havasa donosi z Madrytu pod datą 4 bm., że na posiedzeniu Rady ministrów nowej hiszpańskiej prezes mi-

nistrów, Garcia Prieto, złożył oświadczenie, wskazujące na obecne nadzwyczajne okoliczności, które spowodowały, że ludzie o przeciwnych poglądach politycznych zostali zjednoczeni w gabinecie przejściowym.

Celem gabinetu jest kontynuowanie neutralnej polityki Hiszpanji, niezwłoczne przystąpienie do rozstrzygnięcia kwestji gospodarczych, poświęcenie najbaczniejszej uwagi kwestjom związanym z obroną kraju i zwołanie nowego parlamentu, obranego po walce wyborczej bez wszelkiego wpływu ze strony rządu.

Dopóki parlament ten podejmie swe prace, gabinet prosi o zaufanie, aby mógł on załatwić wszystkie sprawy, domagające się niezwłocznego rozpatrzenia. Wybory gminne odbędą się 11-go bm.

ROSJA.

Sytuacja wewnętrzna.

Pet. ag. tel. komunikuje pod datą 3 bm., że pomimo niemiłkających pogłosek, które określały dzień 2 listopada jako termin, w którym odbędzie się zbrojna manifestacja «bolszewików», dzień ten minął w Petersburgu i okolicach jego bez zajść; porządek publiczny nigdzie nie został zakłócony.

Na posiedzeniu w dniu 2 bm. parlament prowizoryczny postanowił wystosować do rządu nagłą interpelację co do stanu rzeczy w Zagłębiu Donieckim, gdzie produkcja węgla kam. tak szybko upada, że grozi to zawieszeniem komunikacji na wszystkich liniach kolejowych.

Rząd prowizoryczny zaakceptował wniosek prawodawczy, ogłaszający dzień 12 marca, pierwszy dzień rewolucji, jako rosyjską uroczystość narodową.

Rząd zabronił wywozu utworów sztuki oraz starożytności.

Pet. ag. tel. donosi dalej pod datą 3 bm., że, jak informują pisma, ministerjum komunikacji wobec kryzysu opałowego zarządziło, iż od 23 listopada poczynając na wszystkich liniach kolejowych ma być ograniczony ruch osobowy, mianowicie na każdej linii tylko 2 pociągi jeszcze mają kursować na dobę.

Ministerjum wojny poczyniło szereg zarządzeń w celu niezwłocznej reorganizacji wszystkich wojsk, znajdujących się w kraju.

«Deutsche Tagesztg» donosi ze Sztokholmu, że, jak informuje «Utro Rossii», obce ambasady, poselstwa i konsulaty zostaną do 15 listopada st. st. ewakuowane z Petersburga.

Najważniejsze archiwa i akty są już przewiezione do Moskwy, gdzie zamieszkają i dyplomaci.

Bardzo charakterystyczne są informacje «Times'a» o sytuacji wewnętrznej w Rosji, które przytacza ag. tel. Wolffa z Amsterdamu pod datą 3 bm. Głoszą one: Milicja nigdzie nie może utrzymać porządku. W niedzielę, 28 października, doszło wskutek tego do zamieszek, podczas których kilka osób zostało zlinczowanych przez tłum. Anarchja w kraju wciąż wzrasta. W wielu miastach i większych okręgach został ogłoszony stan obłężenia.

Półrządowe komunikaty petersburskie głoszą, że w ub. piątek i sobotę, 2 i 3 bm., doszło w Petersburgu do manifestacji w różnych dzielnicach miasta. Odbywały się pochody i demonstracje pokojowe, podczas których rozlegały się okrzyki przeciwko rządowi. Zaszły również pojedyncze starcia, lecz podobno naogół interwencja garnizonu petersburskiego nie była potrzebna.

O nominację Maklakowa.

Jak donosi ze Sztokholmu «Berl. Tagbl.», nominacja kadeta Maklakowa na ambasadora rosyjskiego w Paryżu wywołała pomiędzy rewolucjoni-

stami, według komunikatu rady robotników i żołnierzy, ostry protest.

Organ rady, «Izwestija», sądzi, że nominacja ta przyczyni się tylko do zachwiania ufności mas w szczerość rządu prowizorycznego.

Co to jest równouprawnienie?

Pod powyższym tytułem «Riecz» w nrze z dn. 10 października zamieszcza artykuł następujący:

Na imię zarządzającego bankiem włościańskim, wiceministra finansów, A. G. Chruszczowa, nadszedł charakterystyczny list, jaskrawie i obrazowo przedstawiający poglądy chłopów na obecną sytuację polityczną. List ten brzmi, jak następuje:

Do pana prezesa państwowego banku ziemiańskiego:

Towarzysze-obywatele, mamy chęć zapytać was, z jakiej racji w tych czasach krytycznych żądacie zapłaty za ziemię, czyż jest sens w tak ciężkich czasach żądać podobnej zapłaty? Był rozkaz w gazecie, że teraz wszelkie pobory są skasowane z powodu czasów wojennych, a potem nastąpiła rewolucja. Komu mianowicie mamy płacić, teraz przecież nie ma prawdziwego rządu, a powtóre, kto będzie płacił? Czy starcy 70-letni, czy małe dzieci? Towarzysze-obywatele, nie myślcie nawet o żądaniu zapłaty w tych ciężkich czasach. Zapewne i wy słyszeliście o tem, że według nowego porządku właśnie grunta pańskie, klasztorne, skarbowe i wszelkie nieużytki—wszystkie znikną, a wy żądacie zapłaty.

Nie odmawiamy jej, żeby tylko było komu płacić, a teraz — powiedziano — niema żadnych praw, a wy żądacie. Za to, jak się wojna skończy i nastaną nowe prawa, wtedy nie trzeba będzie żądać, a sami zapłacimy. Teraz zaś nie żądajcie i nie groźcie, bo zapłacone nie będzie. Gmina Zarecka odpisuje wam, żebyście nie oczekiwali zapłaty. Panie członku, jeszcze to panu piszę, że teraz będzie 7 lat, jakieśmy zajęli ziemię Zarecką i zachowywali przepisy banku, nie rabaliśmy lasu Zareckiego, lecz oszczędzaliśmy dla ludzi, no a wobec rewolucji i swobody wsie najbliższe wyrębiają nasz las bez litości i nie pytając nas o pozwolenie, powiadają, że teraz las nie wasz i nie waście się nam bronić, no, a my co im na to powiemy, toć wiemy, że teraz jest równouprawnienie, to i nie możemy się spierać.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Opieki M. B.
Jutro: Czterech Męcz.
Pejutrze: Teodora i Oresta.
Wschód słońca—o g. 7 m. 16.
Zachód słońca—o g. 4 m. 12.

Z WILNA.

— „Kosze szczęścia“. — Śród wielu cennych fantów, ofiarowanych na rzecz nieuleczalnych chorých (rozlosowanie w nadchodzącą niedzielę w cukierni «Zielonego» Sztralla), znajduje się dar znakomitego naszego artysty rzeźbiarza, Antoniego Wiwnskiego.

— Białoruska konferencja. Ostatni numer gazety białoruskiej «Homan» podaje zapowiedź zwołania do Wilna białoruskiej konferencji narodowej. Celem konferencji ma być zastanowienie się delegatów białoruskich nad przyszłą organizacją kraju.

O ile nam wiadomo, zezwolenia urzędowego na konferencję tę jeszcze niema.

— Wieczór Edwarda Griega. W wyprzedanej do ostatniego miejsca sali «Lutni» odbył się w nie-

działę ubiegłą koncert orkiestry symfonicznej pod wyśawną batutą prof. Adama Wyleżyńskiego i dostarczył nam znowu wiązanek miłych wrażeń artystycznych.

Na program tego sympatycznego wieczoru złożyły się wyłącznie dzieła kompozytora norweskiego Griega, góraco przez publiczność oklaskiwane.

Podobała się zwłaszcza druga część programu, na którą złożyły się między innymi: Suita «Peer Gynt» № 1 (Poranek, Śmierć Azy, Tańce norweskie oraz «Poznanie kraju»; to ostatnie — ładnie odśpiewane przez chór męski i solo barytonowe z towarzyszeniem orkiestry.

Koncerty pod batutą prof. Adama Wyleżyńskiego cieszą się wielką popularnością, to też należałoby je organizować częściej i wprowadzić abonament. Wówczas ci, którzy dla braku biletów na wieczór Griega odejść musieli z niczem od kasy, nie doznaliby może przykrego zawodu.

X.
— Ze stowarzyszeń rzemieślniczych. Dn. 4 bm. odbyły się walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników-metalowców. Przewodniczył p. M. Michniewicz, pióro sekretarskie trzymał p. R. Ginzburg.

Prezes wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia.

Odbyły się wybory. Do zarządu wybrano pp. Jakutisa, Rozłuckiego, Kowarskiego, Michniewicza i Suchockiego; do komisji rewizyjnej: pp. Łazaręnkę, Czaplńskiego i Tomaszewskiego.

Postanowiono odseparować się od stowarzyszenia robotników budowlanych i włączyć do kasy stowarzyszenia kasę dawnego T-wa metalowców.

Uchwalono zwołać powtórne walne zgromadzenie, gdy projekt powyższy zostanie urzeczywistniony. (f)

— Proces prasowy. Wydawca gazety żargonowej p. t. «Lecte Najs», Margolic, za zawieszenie tego pisma bez zezwolenia władz został skazany przez wileński sąd okręgowy na 525 marek kary.

— Koncert kwartetu „im. St. Moniuszki“. Bilety na pierwszy w sezonie bieżącym koncert kameralny, organizowany w «Lutni» w nadchodzący piątek przez hr. Halka-Ledóchowskiego, są już do nabycia w obu cukierniach Sztrallów przy ul. Sw. Jerskiej. B-i.

— Z „Lutni“.

W niedzielę, 11 bm., na scenie «Lutni» urzeczywiesiła się krotkochwila p. n. „Ułani“. Szczęry humor junacki z czasów księcia Józefa w połączeniu z żywą akcją i dowcipnymi powikłaniami tworzą z «Ułanów» jedną z najpopularniejszych krotkochwil polskich. Wpleciony do aktu drugiego «Mazur ułański» w układzie Ciesielskiego znakomicie jeszcze potęguje niezwykłą barwność sztuki, promieniejącej beztrudną brawurą tężyzną młodości.

Bilety można nabywać od jutra od godz. 5—8 wiecz. w kasie «Lutni».

— Z Pogotowia ratunkowego. Od 27-go do 3-go bm. włącznie Pogotowie ratunkowe czynne było w 63 wypadkach. Z tych 36 wyjazdów na miasto, reszta zaś opatrunki na miejscu. (9)

— Pożar. Dnia 3 bm. przy ul. Nadbrzeżnej 5 w domu Tyszkiewiczza zatliły się sadze z powodu zanieczyszczenia komina. Przybyła straż ogniowa niebawem ogień stłumiła. (9)

— Niedorężone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska 2. Anna Dubowski, Apolonja Korbutowicz, Ludwika Mikielis, Antoni Olechno, Rochel Załkind, Marja Staniszevska, A. Sajatowicz.

Z PROWINCJI.

Uciańska, pow. Wilkomierski.

Ciekawe dane statystyczne o ruchu ludności w miasteczku Uciańska, wyjęte z ksiąg parafjalnych kościoła uciańskiego, podaje «Liet. Aidas»:

Rok	Ślubów	Urodzin	Zgonów
1913	43	247	150
1914	47	228	133
1915	20	191	184
1916	28	158	167
1917	16	108	135
do d. 26 X.			

Z całej gminy uciańskiej do marca r. 1915 wzięto do wojska 1200 męczyzn, zaś w r. 1915 — 250, czyli razem 1450 m. W czasie ewakuacji rosyjskiej wyjechały do Rosji 102 osoby. Ok. 100 osób znajduje się w niewoli i tyłuż na robotach. Po zajęciu Rygi przez wojska niemieckie wróciła stamtąd jedna rodzina i kilka osób pojedynczych.

Listy z fortu Nr. 4.

III.

KWATERA.

Do starego miasta Pułtuską wchodziliśmy przez tryumfalną bramę wśród okrzyków ludu i wojska, w gęstym śniegu przy dźwiękach naszej orkiestry. Nie wiem jak się to stało, ale od razu od pierwszej chwili wejścia pokochaliśmy to miasto stare, o niskich domkach, przygarbionych dachach i krętych uliczkach. I nie wiem jak się to stało, ale miasto to od razu miłość nam swą okazało. Tak, że każdy czuł się tu od razu u siebie w domu. Zaraz powiedzieli, że tu przed latami stał 5 pułk piechoty polskiej. I jeszcze nie zdążyli się byli żołnierze skryć po koszarach, gdy po domach, na ulicach śpiewano nasze pieśni żołnierskie.

Ja, oczywiście zacząłem od razu rozbijać się za kwaterą. Gdzie jak... W koszarach, w hotelu, czy na mieście...

Na mieście. Adjutant mi oświadczył, że kwater jest dużo, że mieszkańcy sami się zgłaszają z ofertami. Że ludzie tu dają wszystko: śniadanie, łóżka, pościel, opał, światło—słowem raj!

Całą gromadą objeżdżaliśmy cukiernię w hotelu, zjedliśmy kolację przy wspólnym stole w podkowie, ryknęliśmy sobie kilka pieśni i każdy poszedł do siebie.

Zmęczony, trzaskając szablą wśród ciemności, świecąc sobie zapałkami, dobrałem nareszcie i ja do swej kwatery. Przyjęła tu mnie jejmość zawieszona, oparta o stół dużej jadalni, która zrazu graciarnią mi się zdała. Było tu mnóstwo sprzętów z różnych czasów i epok, różnego stylu i wartości. Dokoła ścian stały łóżka. Z nad stołu patrzyły na mnie dzieci zdziwione i uradowane, siedząc rzędem nad książkami.

Przeszliśmy razem ze światłem do salonu. Dowiedziałem się w futrze jeszcze będąc i w zapoconych od ciepła okularach wszystkiego o wszystkich.

Przybyłaś pan—mówiła jejmość—do domu ubogiego, sierocego, lecz szlacheckiego. I dalej—wśród błyskania szkiełek czepca na bakier zsuniętego, wśród chrapliwego oddechu i wsparcia rąk na potężnym podolku—że oto sieroty po świętej pamięci (wymieniła nazwisko) dzień ten zapamiętają panie kawalerze... Te oto

sieroty, bo ja tu panie ciotka, wdowa panie, Bóg nie pobłogosławił, własnych dzieci nie mam... I chociaż teraz w mieście, lecz ze wsi jesteśmy, dobraśmy tu właśnie mieli.

Ogromny cień jejmości wspaniale się rysował na ścianie, we drzwiach stały dzieci z lampą karbidową, zaś starsza garbata dziewczynka trzymała świecę.

Te oto sieroty, panie kawalerze, ten dzień dzisiejszy zachowają w pamięci, bo pochodzą z prawej polskiej rodziny!...

Wysłuchałem całej tej mowy tronowej raz poraz wstrząsając ze cziłą ręką staruszki, potym zaś z całą procesją udaliśmy się przez salon do mego pokoju.

Zrobiło się tu od razu tłumno. Jejmość rozkrzyżowała ręce i z desperacją zawołała: Czemu chata bogata!—Poczem spojrziała rozkazująco na dzieci, które w tej chwili wyszły, i skłoniwszy się zostawiła mnie samego.

Między moim pokojem a salonem nie było drzwi, tylko jakaś stara przez mole zjedzona kotara. Zaczęłem rozkładać moje mienie, co mi przychodziło z wielką trudnością, bo wszystkie sprzęty i półki były zastawione całymi rzeszami różnych pamiatków i relikwii. Równocześnie z salonu dobiegał chrobot przesuwanych łóżek i wnoszonych sienników. Odbywało się to przy głosie naszych pieśni żołnierskich i dreptaniu ciężkich pantofli.

Przez zapuszczoną kotarę rzuciłem okiem do salonu. Błada, garbata paniuszka siedziała przy roztrzęsionym fortepianie, wybierając z połówki klawiatury poszczególne akordy. Obok niej trzej chłopcy z głowami zadartymi do góry. Otwierali dzioby szeroko jak jaskółki. W głębi, wśród staroświeckich mebelków, pod ścianą, pod piecem, pod serwantką rozłożone posłania. Wszystko to widziane przez zetlałą purpurę starej, przezroczystej makaty, dziwnie odległe mi się zdało i uroczyście. Jakby w szkarłatnej mgłę dokonywał się chromy los dawnej tradycji i chwały, koczujący wśród biednej ciemnoty niskich ścian i w sercu garbatej paniuszki.

Więc, żeby już nie rozważać, co żywo położyłem się do łóżka. W pierwszej chwili miałem wrażenie, że lecę daleko w głąb niewyczerpanej ciepłoty i miękkości. Każdy mój ruch tonął w lekkich, nieopowiedzianych przychylnych piernatach. Jakież było

moje zdziwienie, gdy po chwili wtoczyła się pod sklepienie mego pokoju pani domu ze świecą w ręku i z olbrzymią skórą niedźwiedzia na ramieniu.

— Czy wygodnie panu... — krzyknęła, jakdyby był głuchy.

— Owszem szanowna pani—westchnąłem błogo z pod betów—bardzo wygodnie.

— Bo ja myślę, niewiele mówiąc, żeście się tam panowie dosyć namarli na tej wojnie. Przyniosłam panu naszego niedźwiedzia. — Zwalila mi z pleców na nogi całą górę brunatnego futra. — Tak panie, nie mam wiele, ale co mam, to niech służy. W tych niedźwiedziach jeszcze ojczyisko jeździł. Więc ile razy na nie popatrzę, myślę—żyło przecież kiedyś ojczyisko!.. To jest najcieplejsze co mamy w domu.

Wówczas dzieci, które ucichły były, widocznie przysłuchując się rozmowie, zaintonowały tryumfalnie: Hej strzelcy wraz!

Znużony marszem, jedzeniem, uroczystością, przytłoczony gorącym ciężarem niedźwiedzi, zasnąłem w oka mgnieniu.

Mieszkałem tam kilka dni. Garbata paniuszka starała się otoczyć mnie jaknajczulszą opieką i uwagą. Obchodziła się ze mną jak z rekonwalescentem. Chłopcy się bili, wrzeszczeli w niebogłose, ona jednak chodziła na palcach, zjawiając się jak cień. Towarzyszyła mi przy śniadaniu w niebieskiej bluzce, w atlasowej białej krawatce pod szyją, z turkusowymi kolczykami w białych, jak kość słoniowa uszach.

Piliśmy razem kawę, przy której zjadałem niesłychaną ilość białego pieczywa. Potem wybieraliśmy książki z serwantki. Paniuszka oświadczyła mi z dumą, że czytała całą tę bibliotekę. Radziła czytać książki o treści kojącej, np. «Pamiętniki Chodźki».

Wieczorem czekano tam na mnie z herbatą z konfiturami. Zjadłszy czubatą spodeczek wonnych truskawek, czując się ciepło i zacisznie, chciałem niejako wywdzięczyć się temu spokojowi i sytości, więc zaczynałem: Teraz oczywiście opływa człowiek, jak pączek w maśle. Bywało jednak nieraz...

Panna Sylwina nie pozwalała mi opowiadać, bym się nie «wstrząsała» strasznymi wspomnieniami. Zasiadała tedy do fortepianu i chudymi palcami, bielezniejszymi od klawiszów, z połówki albumów wygrywała różne słodkie i tęskne melodie.

Zauważyłem, że ma przesadne o wojnie pojęcie, mnie zaś traktuje jak chorego, czy inwalidę, któremu o zmroku czyta się książki lub śpiewa pieśni.

Po kilku dniach zmieniono mi kwatery.

Przed południem poszedłem do jadalni żegnać się. Cała rodzina przypatrywała się tej scenie ze skupieniem.

Wreszcie dobrałem jakoś do kwatery zapłaty.

— Panie oficerze — huknęła staruszka, wymachując nad głową ułomkiem czarnego chleba — co mam, tym się podzielę. — Jej zmarszczone policzki okryły się ciemnym rumieńcem. Mój świętej pamięci dziad nie tak przyjmował powstańców, a mój św. pamięci ojciec sam!.. — Podsta-piła ku mnie z chlebem, jak z ościenniem nad głową wzniesionym.

Udobruchawszy ją wyszedłem.

Garbata paniuszka z dwoma chłopakami, z których jeden niósł szablę, a drugi trąbił zawzięcie, odprowadzała mnie aż do rogu.

Ulice były białe; a wciąż jeszcze padał śnieg.

— My wiemy, gdzie pan będzie mieszkać — rzekł chłopiec niosący szablę — pan będzie mieszkać u ludzi bogatych.

— Tak!

— Tak proszę pana, ale tam panu nie dadzą białych butek.

— Dlaczego?..

— Bo o białe butki starała się Sylwina. Do tego trzeba bardzo rano wstać! Bogacie śpią długo.

Sylwina spuściła oczy. Stałiśmy na rogu przed starą basztą.

— To już tak jest na wojnie, panno Sylwino — mówiłem wyciągając do niej rękę — los pędzi ludzi z miejsca na miejsce.

Jej blada twarz nieomal że zlewała się z białością niskiego nieba, w suche złote włosy wpadały drzące gwiazdy szronu.

— Tak chciałem, by pan u nas wypoczął... A teraz martwię się, że tam panu będzie lepiej...

— Ale tam nikt nie potrafi prosić pani takich dobrych książek wybrać do czytania. I nikt tam napewno nie umie grać tych starych melodii.

Jej blado-zielone oczy zabłysły światłem. Podała mi serdecznie swą małą kościstą rękę, która w dużej mojej rękawicy spoczęła jak malutkie ciało zmarzniętego ptaszka.

(Nowa Gazeta)

KINEMATOGRAF

„Helios“

Róg Wileński i Ś-to Jerskiej.

! Dziś !

Hr. Dohna i jego „Mewa“

sensacyjny obraz w 4-ch częściach.

Zdjęcia dokonane z natury podczas zatapiania w bitwach okrętów angielskich i innych państw w wojnie podwodnej. Nigdy Wilno nie widziało dotąd tak przejmujących scen, jakie zdjęte są w tym obrazie. Nie pominięto i wesołych momentów z życia marynarzy w chwili wypoczynku. Największe miejsce dla reklamy jest niewystarczające do obiektywnego opisanie tej istotnej sensacji.

Początek o godz. 4-ej po poł.

Koniec o g. 11-ej wiecz.

Księgarnia J. Zapaśnik

otrzymała na skład główny:

Górski Cz. X. Książka do chorego	—,24 f.
« « « Pokuta	—,40 «
Rituał Brevius	1,60 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe	1,60 «

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zaopatrujcie się na zime

w suknie damskie i dziecięce, bluzki, szlafroki, matinki, gorsety. Doskonałe wykonanie.

035 Najnowsze fasony.

CENY NISKIE!

w magazynie T-wa

„Pomoc—pracą“

ul. Niemiecka Nr. 21

(drugie piętro, wejście z bramy)

Prosimy się przekonać.

Łazienki i wanny „Hygiena“

Stefańska 29, 034

od 1-go listopada otwarte codziennie o godz. 3-ej po poł., w piątek i sobotę o g. 9-ej rano. Łazienka szlachecka 25 kop.; łazienka zwykła 12 k.; wanna 50 k.

Introligator

R. Aleksandrowicz, Tartarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, okularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitowania, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, kłapsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.